

## Leo Hohenberg: Historyczna mowa na rzecz pokoju, zachowania wartości i odpowiedzialności osobistej

• 19. listopada 2024



Książę Leo von Hohenberg podczas swojej historycznej mowy 16 listopada 2024 w Artstetten, zdjęcie: Info-Direkt

**16 listopada 2024 roku Leo Hohenberg, prawnuk arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z Austrii-Este, wygłosił historyczne przemówienie w zamku Artstetten. Wybrani przedstawiciele mediów zostali zaproszeni, w tym Report24.news. Zamach na Franciszka Ferdynanda 28 czerwca 1914 roku zapoczątkował grozę I wojny światowej, która kosztowała życie 17 milionów ludzi. Również w tych godzinach świat stoi na krawędzi trzeciej wojny światowej – a to przemówienie na rzecz pokoju powinno dać każdemu do myślenia.**

*Z uprzejmą zgodą Leo Hohenberga,  
praprawnuka arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z Austrii-Este  
(W przypadku powielania prosimy o uzyskanie zgody)*

Pozwólcie, że na początku wyjaśnię: nie jestem ani historykiem, ani politykiem, ani filozofem. W rzeczywistości nie mam żadnych szczególnych kwalifikacji, aby stać tutaj przed wami i do was mówić – poza przypadkiem mojego urodzenia.

Jednak jestem ojcem, mężem, oficerem rezerwy austriackiej armii i chrześcijaninem, i czuję się zobowiązany, aby zrobić wszystko, co w mojej mocy, w służbie pokoju. Tak jak wy wszyscy tutaj, chciałbym zachować nasze przekonania, nasze wartości i nasze wolności jako podstawę dla spełnionego i pokojowego życia dla następnego pokolenia.

Przemiany ostatniej dekady – z masową migracją, całkowitym upadkiem tradycyjnych wartości Zachodu i wreszcie ogólną wojenną histerią – skłoniły mnie do złożenia tutaj dzisiaj oświadczenia.

Zabójstwo mojego pradziadka oznaczało pierwszą katastrofę XX wieku, której towarzyszyła fala moralnego zamieszania i ostatecznie euforii wojennej – nieco podobnie do naszej obecnej sytuacji.

Jednak zanim będę mógł mówić o pokoju, chciałbym cofnąć się o krok i przeanalizować, jak znaleźliśmy się w naszej obecnej sytuacji. Podzielony świat, który ponownie niebezpiecznie zbliża się do wojny światowej i obecnie doświadcza wojny innego rodzaju.

Ta wojna nie jest prowadzona za pomocą broni, jak na Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie. To znacznie głębsza wojna, wojna duchowa. To wojna o myśli publiczne i polityczne, prowadzona z całą duchową i finansową mocą wielkich międzynarodowych instytucji. Globalna zcentralizowana uniformizacja jest celem, a tylko ci, którzy się dostosują, mogą uczestniczyć i sięgać po fundusze publiczne.

Większość ludzi albo się tym nie przejmuje, albo nie widzi powodu, by to robić. Inni czują się zmuszeni do ukłonu i podporządkowania. Ale czy chcemy, czy nie, czy to ignorujemy, czy nie, już jesteśmy w samym środku tej wojny.

Musimy być świadomi, że ta wojna toczy się za pomocą bardzo subtelnych środków: nie ma pól bitewnych, nie ma plutonów egzekucyjnych, nie ma gułagów w tradycyjnym sensie. Poprzez redefinicję pojęć i celowy dobór terminów, poprzez zmianę wartości za pomocą uniwersalnego powtarzania mantr w mediach, filmie i telewizji, poprzez dostosowanie programów nauczania w szkołach i na uniwersytetach, selektywną manipulację danymi – przy pomocy SI (Sztucznej Inteligencji) – oraz inne subtelne techniki, wpływa się na opinie, tożsamości kulturowe są przesuwane, nasza spójność społeczna jest niszczone, nasze zachowania wyborcze są manipulowane, a my jesteśmy popychani przez nowe światowe ideologie w stan nieświadomego podporządkowania.

Kto się nie podporządkuje, zostanie odwołany. Dostęp do ich pieniędzy zostanie zamrożony, zezwolenia na pracę i podróże zostaną odebrane, a oni zostaną w ten

sposób usunięcia za naciśnięciem przycisku – jak to już widzieliśmy w niektórych krajach tzw. zachodnich demokracji.

Jak to się dzieje? Zawsze zaczyna się od wezwania do tolerancji. Najpierw jesteśmy proszeni o tolerowanie anomalii. Następnie promujemy je w pokazie cywilizowanej, bezstronnej dojrzałości. Następnym logicznym krokiem jest ich legalizacja, a nawet celebrowanie, aż w końcu jesteśmy prześladowani, gdy nadal nazywamy je ich prawdziwym imieniem. Dostojewski trafnie powiedział: „*Tolerancja osiągnie poziom, na którym mądrym ludziom zabroni się myśleć, aby nie obrażać głupców*”.

Jeśli tolerujesz wszystko, nie stoisz za niczym i dlatego możesz być zawsze manipulowany – i dokładnie w tym kierunku zmierzamy. Wojna to pokój, a pokój to wojna; czuję, że *1984*, *Nowy wspaniały świat* i *Folwark zwierzęcy* nie są już fikcją.

Większość chrześcijan całkowicie myli tolerancję. Zobacz, Jezus nie jadał z grzesznikami, ponieważ chciał sprawiać wrażenie tolerancyjnego, otwartego i akceptującego. Nie, jadał z nimi, aby wezwać ich do zmiany życia i prowadzenia owocnego życia z Nim. Wzywa do przemiany życia, a nie do potwierdzania utopijnych ideologii. Chodzi o nawrócenie do wszystkiego, co dobre, prawdziwe i piękne.



Szanowni Państwo, nasze zobowiązanie wobec następnego pokolenia, aby zachować pokój, polega na rozwijaniu odwagi do odpowiedzialności, ratowaniu normalności.

Musimy wpływać nie tylko na nasze najbliższe otoczenie, ale także na naszą kulturę, angażując się w normalność, przeciwko fobom norm społecznych z ich destrukcyjnym wpływem na nasze tożsamości kulturowe i rodzinę.

Niedawno usłyszałem wyrażenie „Odwaga bycia odpowiedzialnym“. Zrobiło to na mnie głębokie wrażenie i skłoniło do refleksji.

Zobacz, uważam tradycjonalistę za kogoś, kto ma najwyższy szacunek dla Boga, ludzkości i swoich przodków. Tradycjonalista nie pragnie przeszłości kosztem teraźniejszości i przyszłości, nie tkwi w przeszłości i nie upiększa historycznych błędów. Dzięki lekcjom, które zostały wyciągnięte z przeszłości, bierze odpowiedzialność za przyszłość. Tradycjonalista ma tak wielki szacunek dla ceny za lekcje, które musieli przejść jego przodkowie, że walczy wszystkimi swoimi siłami przeciwko zapomnieniu.

Pozwól, że to powtórzę: Tradycjonalista ma tak wielki szacunek dla ceny za lekcje, które musieli nauczyć się jego przodkowie, że walczy z zapomnieniem wszystkimi swoimi umiejętnościami.

Najbardziej oczywistą i podstawową z takich lekcji jest cena wojny – niewątpliwie nieefektywna metoda radzenia sobie z konfliktami, po którą sięgamy raz za razem, przysięgając, że to ostatni raz. Podobną lekcją jest to, że wszystkie próby wprowadzenia autorytarnych form rządów konsekwentnie prowadziły do nędzy i zagłady.

Nie jest ani odważne, ani odpowiedzialne narzucać ideologię przebrana za rządzenie. Weźmy na przykład obecne zjawisko globalnych organizacji, które swoją niekontrolowaną władzę nazywają „zarządzaniem”. Organizacje te są silnie podporządkowane globalnym korporacjom i ich finansistom, którzy wprowadzają swoje interesy i globalistyczne utopie w sposób niedemokratyczny oraz wprowadzają prawa, które nie zostały wybrane przez ich suwerena, lud.

Historycznie rzecz biorąc, ogólne, autorytarne, ponadnarodowe formy rządów poniosły porażkę, ponieważ mają tendencję do ignorowania tożsamości narodów, którymi chcą rządzić. Kiedy naród nie wie, co czyni go wyjątkowym i za czym się opowiada, ktoś inny zdefiniuje to za niego.

Państwo narodowe jest naturalną formą organizacyjną ludzkich społeczeństw. Umożliwia nie tylko współpracę między narodami, ale także celową ochronę definicji i tożsamości każdego pojedynczego państwa.

Nie powinniśmy mylić centralizacji władzy z międzynarodową współpracą. Dlatego prawdziwie odważny i skuteczny rząd ponadnarodowy powinien mieć jako jedyny cel ochronę kultury, historii oraz wolności gospodarczych i politycznych każdego z osobna państwa.

Prawdziwie odważny i efektywny rząd ponadnarodowy ograniczyłby się zatem wyłącznie do spraw ponadnarodowych, zapewniając tym samym samostanowienie

narodu w obliczu narzucania sztucznych agend. Innymi słowy: od dołu do góry, a nie od góry do dołu.

Prawdziwie demokratyczna współpraca między państwami powinna szanować dorobek myślowy i dziedzictwo kulturowe każdego z państw.

Niestety europejskie i globalne instytucje składają jedynie deklaracje na rzecz zasad ponadnarodowych. Ograniczony do okresów ustawodawczych punkt widzenia sprawia, że środki prawne i regulacyjne stają się jedynym celem. Niedawno uchwalone ustawy o stanie wyjątkowym, które zostały przyjęte przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), są przykładem tego rodzaju dyktatorskiego ustawodawstwa.

Władza potrzebuje kontroli.

Doświadczamy skoordynowanego upadku tożsamości narodowych i osobistych wolności, a obecnie jesteśmy zachęceni do odrzucenia każdej wiary, każdej tradycji i wszystkich wartości oraz zastąpienia ich „nową prawdą”.

Oczywiście, że niczego nie nauczyliśmy się z historii. Przychodzą mi na myśl kilka przykładów z naszej niedawnej historii, w których uporczywe narzucanie ideologii, które stoją w sprzeczności z prawdą, prowadziło do niewyobrażalnego cierpienia i obrazy Boga. Jak więc szacunek dla naszych przodków może pomóc nam chronić naszą cywilizację przed atakiem utopijnych organizacji i zagwarantować pełną nadziei i pokojową przyszłość?

Wierzę, że odpowiedź leży u mężczyzny w lustrze. Bóg dał nam zdolność przekształcania naszych myśli w czyny. Z czynów powstają nawyki, a nawyki kształtują nasze życie. To, gdzie decydujemy się zbiorowo kierować nasze myśli, decyduje o tym, dokąd zmierza nasze społeczeństwo. Bóg dał każdemu z nas zdolność i wolność myślenia oraz trenowania naszego umysłu, aby skupić się na tym, co sprawiedliwe, prawdziwe i dane przez Boga.

Nikt, ani wierzący, ani ateista, nie może podważyć ważności Dziesięciu Przykazań – lub, jeśli wolisz, dziesięciu wskazówek na życie.

Boska wolność myślenia została stworzona, aby chronić nas przed tyranicznym narzucaniem ideologii. Nasze chrześcijańskie dziedzictwo ma na celu ochronę przed wprowadzeniem w błąd. Jesteśmy bosko zaprogramowani, aby wiedzieć, że istnieją absolutne prawdy i że „osobiste prawdy” to tylko opinie, a nie fakty – są jedynie zniekształceniem prawdy.

Najbardziej oczywistym przykładem zniekształcenia, któremu jesteśmy poddani, jest język. Język nie jest tylko środkiem do wyrażania naszych myśli, ale także wpływa na to, jak myślimy i działamy. W ciągu ostatnich 15 lat doświadczyliśmy szybkiej zmiany w tym, jak nazywane są rzeczy, a nowy dobór słów używa eufemizmów, aby zniekształcić prawdę.

Co brzmi lepiej: „Kastracja i okaleczenie” czy „zdrowie seksualne”? „Zabójstwo dzieci” czy „zdrowie reprodukcyjne”? „Cenzura” czy „ochrona przed dezinformacją”? Inny dobór słów zmienia Twoje postrzeganie koncepcji, zmienia Twoje myśli, a tym samym także Twoje działania.

Musimy walczyć z tymi psychologicznymi grami. Nie lekceważ swojego boskiego wycucia prawdy. Jeśli coś śmierdzi zgnilizną, prawdopodobnie nią jest. Aby być narzędziem zmiany i pokoju, możemy, jako świadomi obywatele, przyswoić sobie codzienne nawyki:

- Zwróć uwagę na wybór swoich słów, które słyszysz i czytasz. Bądź świadomy, jak wyrażasz swoje myśli, i starannie oraz świadomie dobieraj swój zasób słownictwa.
- Odpowiedzialna osoba wykazuje zdrowy sceptycyzm wobec wszystkich form mediów i ma odwagę formułować niezależne poglądy na aktualne wydarzenia, kierując się swoim danym przez Boga kompasem.
- Kwestionuj trendy. Nie bój się być czarną owcą. Myśl o tym,
- Jeśli podążasz za stadem, możesz wdepnąć w to, co ono zostawia!
- Ogranicz swój czas spędzany przed ekranem i na audio. Odkrywaj klasyków, starożytnych filozofów i aktywnie poszukuj wiedzy przodków. Rozmawiaj z starszymi członkami swojej rodziny, ucz swoje dzieci i wnuki!
- Nawet najbardziej unikająca konfliktów osoba wśród nas powinna aktywnie szukać okazji do rozmowy z innymi na wszelkie możliwe tematy, wykorzystując swoje wycucie tego, co słuszne i sprawiedliwe, jako przewodnik. Czy w przyjaznym otoczeniu, jak dzisiaj tutaj, czy w bardziej kontrowersyjnym środowisku, twoja wiarygodność i integralność, twoja wewnętrzna siła moralna, oferują ci najszczerze i najskuteczniejsze argumenty. „To po prostu wydaje mi się nieprawidłowe” lub „Czy możesz mi to wyjaśnić?” to argumenty, które każdy może uszanować. Nie bój się wyrażać swojego zdania, nawet jeśli to tylko w twoim bezpośrednim otoczeniu. Będziesz zaskoczony, jak wielu ludzi się z tobą zgadza.
- Aby nie czuć się izolowanym i bezsilnym, aktywnie szukaj rozmowy z osobami o podobnych poglądach, aby wzmocnić swoją determinację i duchowość.
- Kiedy jesteś wśród obcych, oderwij wzrok od telefonu i spróbuj nawiązać swobodne rozmowy z kasjerem, taksówkarzem, współpasażerem w pociągu lub samolocie. Każde spotkanie, niezależnie od tego, jak trywialne, jest Boską okazją. Nigdy nie wiesz, jaki wpływ twoje słowa mogą mieć na inną osobę.
- Módlcie się, aby Duch Święty sam działał przez wasze niepozorne czyny. Bądźcie szczerzy w swojej miłości do innych ludzi; Bóg zrobi resztę.
- Szukaj Bożej mądrości i prowadzenia na każdy możliwy sposób i miej odwagę, aby wstać i się wypowiedzieć!

Ostatecznie nie pozwól, aby te trudne czasy dały ci poczucie, że jesteś tylko bezsilną ofiarą. Nie poddawaj się uczuciom niepewności czy wręcz strachu. Aktywnie walcz z pokusą, aby, wbrew lepszemu rozeznaniu, wycofać się w bierność i konformizm. Pozwól swojemu umysłowi myśleć poza opinią mas. Świadomie staraj się z szacunkiem kwestionować autorytety i opinie tzw. ekspertów.

Walka jednostki z upadkiem zbiorowego ducha może wydawać się niemożliwa. Niemniej jednak możemy odzyskać moc anonimowych instytucji. Zmiana zachodzi, gdy odmawiasz bycia kształtowanym przez status quo. Zmiana zachodzi, gdy odmawiasz cichego akceptowania wszechobecnej narracji.

Święta Teresa z Ávila nauczyła nas:

*Chrystus nie ma teraz ciała, poza waszym,  
nie ma rąk, nie ma nóg na ziemi, poza waszymi.  
Wasze są oczy, przez które ze współczuciem spogląda na ten świat.  
Wasze są stopy, dzięki którym czyni dobro.  
Wasze są ręce, którymi błogosławi cały świat.  
Wasze są ręce, wasze są stopy,  
wasze są oczy, wy jesteście jego ciałem.  
Chrystus nie ma teraz innego ciała na ziemi niż wasze.*



---

*Leo Hohenberg wywodzi się z austriackiej dynastii Hohenbergów, która do 1919 roku posiadała tytuł księcia Polski i Węgier. Hohenbergowie wywodzili się w linii męskiej z cesarskiego rodu Habsburgów Lotaryńskich, a w linii żeńskiej ze starego czeskiego rodu szlacheckiego Chotek z Chotkowa i Wognina. Jego pradziadek, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, został zamordowany wraz z żoną przez bośniacko-serbskiego*

*nacjonalistę Gawriło Principa 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie. Był to początek I wojny światowej.*

---

Po zakończeniu przemówienia mieliśmy okazję nagrać krótką rozmowę z panem Hohenbergiem.



Wywiad w języku niemieckim. [Można włączyć polskie napisy.](#)